

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**NA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. — or przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

**Pajace w mundurach.**  
Manja noszenia przez cywilów barwnych odznak, pasów wojskowych i ostróg.

## SEJM OBRADUJE NAD ORDYNACJĄ WYBORCZĄ.

Referat posła Podoskiego o ordynacji.  
Poprawki grupy robotniczej BBWR. — Dyskusja.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na panoszącą się u nas „munduromanję”. Obecnie sprawę tę znów porusza organ naszych sfer wojskowych „Polska Zbrojna”, która m. in. zamieszcza następujące słuszne uwagi.

„Na ulicach miast naszych prócz munduru wojskowego widzi się b. dużo nieraz zupełnie fantastycznych uniformów... Nie mówimy tu rzecz prosta, o czigodnych ubiorach różnych byłych formacji, z których z czasem powstało wojsko polskie, ani o mundurach różnego typu organizacji przysposobienia wojskowego. Szaty te widzimy raczej w czasie uroczystości i zjazdów, jako barwy oddziałów zwartych i delegacji i razić one nikogo nie mogą. Natomiast baczno obserwatora rażą owe, tak często widywane u nas mundury „towarzystw” raczej ubiory pewnych kół składających się z reguły, z zarządu i członków nie płacących składek, owe fantastyczne zupełnie stroje wyposażone, w błyszczące i barwne odznaki, pasy wojskowe, ostrogi przy butach (gdzież konie do tych ostróg?) i t. p. Ubiórów takich widzi się pełno, szczególnie na ruchliwszych ulicach i w kawiarniach.

Czegóż jest ten zwyczaj objawem? Oto cechuje on pewien nasz rys charakterystyczny, który nazwiemy tu powierzchownością i brakiem umiaru. Jest to nasz narów stary bardzo jeśli nie powiemy odwieczny. Gdy w dawnej Polsce wypaliły się za czasów saskich dobre tradycje żołnierskie mieliśmy w starej Rzeczypospolitej pełno różnych Papkinów, pajaców poprzebieranych w mundury żołnierskie, paplających o swych „rycerskich” przewagach. Dziś ludzie, którzy prawdziwego wojska się boją, którzy za żadną cenę nie chcieliby poddać swych wybujałych warcholskich indywidualności rygorowi świętej służby żołnierskiej — stroją się jakże chętni w wojskowe piórka, błyszczą skórzanym pasem, dzwonią ostrogami, naśladują wojskowy ukłon bez żenady.

Podobny zupełnie rys braku wszelkiego umiaru i śmiesznej powierzchowności widzimy też coraz częściej w różnych przejawach życia cywilnego. Są to objawy t. zw. „militaryzacji” społeczeństwa. Przyznajemy, że komu jak komu, ale nam Polakom, trzeba było zaszczepienia dużej dozy porządku wojskowego, karność, dyscypliny i t. p. Jesteśmy wciąż jeszcze nieporządnymi, nie karni, wciąż jeszcze za mało zdyscyplinowani społecznie. — Cnot wojskowej ducha prawdziwie wojskowego musimy się uczyć nadal. Stale, jeszcze długo i zawsze.

Ale uczyć się musimy cnot i ducha, a więc istoty rzeczy, a nie form zewnętrznych i pozorów. Na to by uczyć cnot wojskowej służby trzeba głębooko wnikać, myśleć i zastanawiać się, a przedewszystkiem pracować nad sobą, pracować nad innymi, wychowywać indywidualności, kształcić.

Ale niech nikomu nie zdaje się, że „zmilitaryzował się” że jest dobrym żołnierzem swego powołania, jeśli przedając wojskowych, staje na baczność, stukając obcasami, melduje „posłusznie” że na jego „odcinku” jest wszystko w porządku, czy że nic ważnego nie zaszło, jeśli o swym szefie mówi: mój

WARSZAWA. Na wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu posłowie zebrali się prawie w komplecie. Przybyli również członkowie Rządu z premierem Sławkiem na czele.

Przed rozpoczęciem obrad niektóre kluby odbyły narady i posiedzenia. Krótka narada odbyła się w klubie BBWR. Kluby PPS. i Narodowy, jak słychać zastanawiały się nad taktyką, jaką zastosują w czasie obrad.

O godz. 10.30 p. marszałek Switalski otworzył posiedzenie.

Na wstępie obrad Izba załatwiła kilka spraw formalnych. Między innymi wykluczyła na jeden miesiąc posła Cześćńskiego i posłankę Ignasiakównę — członków frankcji komunistycznej za niestosowne zachowanie się w czasie żałobnego posiedzenia Izby, kiedy Sejm składał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Pozatem — marszałek Switalski zawiadomił, iż rzekli się mandatów pos. Marjan Rudziński oraz pos. Józef Chaciński, zastępca posła z listy Katolickiego Bloku Ludowego, który miał wejść na miejsce p. Antoniego Ponikowskiego. Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatów posłów Chacińskiego i Rudzińskiego z powodu zrzeczenia się oraz Ciszaka i Kozubskiego z powodu śmierci.

Następnie zabrał głos referent projektów ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu. poseł Podoski, który w imieniu komisji konstytucyjnej przedstawił najpierw projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pos. Podoski podkreślił, iż oba wnioski, jakie wpłynęły, t. zn. BBWR i PPS. różnią się między sobą zasadniczo. Jeżeli bowiem projekt BBWR stanowi koncepcję zupełnie nową i sięga do głębokiej reformy prawa wyborczego, to wniosek PPS. w zasadzie przyjmuje starą koncepcję, wprowadzając tylko zmianę co do zwiększenia ilości posłów, których dzięki zastosowaniu ruchomej skali, przewiduje od 500 do 600 Tymczasem projekt BBWR, posiada zupełnie odmienną tendencję, dążąc do zmniejszenia liczby posłów do 208. Komisja konstytucyjna przyjęła projekt BBWR.

Wniosek BBWR. mówi, że dążeniem jego jest oparcie Sejmu na całości społeczeństwa bez pośrednictwa partij oraz bliższe związanie parlamentu ze społeczeństwem, dzięki systemowi głosowania na osoby. W realizacji tej pierwszej przesłanki wprowadzono zmiany takie, że powierzono ustalenie kandydatów na posłów zgromadzeniom okręgowym oraz zastosowano urzędową kartę do głosowania, co zaś do drugiego postulatu, to wprowadzono zasadę minimum głosów,

wódz jeśli wydaje mu się, że gdy jest nauczycielem jego klasa w szkole, czy jego zespół podległy mu w pracy jest jego „kompanją”, którą musi mustrować, by był w niej „wojskowy” porządek. — To wszystko bowiem są tylko przecięte pozory.

Ci więc, którzy naśladować chcą tylko pozory zewnętrzne wojska, wyglądają nie pracy, którym może do głowy nawet nie przychodzi, że koszary nie są cyrkami, a są klasztorami i chcą zamienić w tresowane przez siebie „kompanje”, niechże się przejrzą uważnie w zwierciadło — Niech zobaczą, że z tą całą fanfaronadą papkinowską nie

które kandydat musi otrzymać aby dostać mandat.

Dzięki bardzo elastycznemu systemowi zgłaszania kandydatów — mówił referent — otwieramy możliwości emulacji różnych kierunków politycznych, czy zawodowych, możność stworzenia listy kandydatów najlepiej odbijającej dążenia ludności. Najlepszym reprezentantem ludności jest samorząd terytorjalny, gdyż opiera się na najszerzej płaszczyźnie, jako pochodzący z wyborów powszechnych. W zgromadzeniach okręgowych będzie przeciętnie 2/3 delegatów z samorządu terytorjalnego. Na wsi liczba ta będzie nieco większa, zaś w mieście mniejsza.

Ogółem przedstawiciele samorządu terytorjalnego w zgromadzeniach okręgowych będzie około 8 500, podczas kiedy delegatów z samorządu gospodarczego, pracowniczych, kobiecych itd. razem około 4.400. Cyfra ta zapewne wzrośnie w związku z zapowiedzianą poprawką co do zwiększenia udziału delegatów pracowniczych. System głosowania zawiera pewne novum, przeszliśmy bowiem od karty wyborczej, jaką wyborca przynosił z ulicy, na kartę urzędową, którą otrzymuje on w lokalu wyborczym.

Wprowadzenie takiej karty daje wyborcy możność naprawdy swobodnego oddania głosu na tego kandydata, którego uważa on za najbardziej wskazanego.

System podziału mandatów, który w opozycji budził pewne zastrzeżenia, nie jest wcale czemś nieznanym. W art. 73 ustalono, że mandaty otrzymuje 2 ch kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów, choćby była to zwiększość względna. Jest to system, na którym do dziś dnia opiera się angielskie prawo wyborcze.

Liczbę posłów określiliśmy na 208. Nie sądzimy, żeby dotychczasowa liczba była potrzebna. Ciało mniejsze może z większym pożytkiem pracować, niż zbyt liczne.

Jeżeli chodzi o okręgi wyborcze, to dążeniem naszym było jaknajsprawiedliwsze rozdzielenie mandatów między poszczególne dzielnice.

Okazuje się, że w województwach centralnych przypada jeden poseł na 158.000, 168.000 i 164.000 mieszkańców (z wyłączeniem miast.) W województwach południowych mamy liczbę stosunkowo 163 000, 161.000 i 175.000. W województwach północno-wschodnich 178 000, 176.000 i 188.000 (to ostatnie w woj. poleskim). Wreszcie w woj. zachodnich wypadają cyfry 155.000, 143.000 i 135.000. Są to więc cyfry do siebie

mającą nic wspólnego z uczciwie pojętym żołnierstwem, są śmieszni.

Wychowanków trzeba uczyć, pracowników kształcić, inteligentni szefowie nie dadzą się nabierać na „posłuszne meldowanie” i stukanie obcasami. — Militaryzacja społeczeństwa w wieku „narodów pod bronią” leży w zupełnie innej płaszczyźnie.

Tych parę słów wydaje się konieczne, gdy widzimy wciąż nieśmiertelnych naszych Papkinów strojnych w szczy „meldujących posłusznie” i przechwalających się swymi zasługami na różnych kawiarnianych odcinkach”.

zbliżone i okazują, że żadna dzielnica nie została ani pokrzywdzona, ani uprzywilejowana.

Jeżeli chodzi o miasta, to chcąc zapewnić proporcjonalny udział ludności miast w Sejmie zwiększyliśmy ilość okręgów w większych miastach. Ludność miast i osad fabrycznych wynosi w Polsce 9.207 000 czyli 28.8 proc. ogółu ludności, a ludność wiejska 22 mln. 733.000, tj. 71.2 proc. Otóż okręgów wyborczych miejskich, łącznie z takimi, gdzie miasta i osady fabryczne przeważają, mamy 30, co również dokładnie wynosi 28.8 proc., więc ani miasta ani wieś nie są ani pokrzywdzone, ani uprzywilejowane, lecz zachowano właściwy umiar.

Postępowanie wyborcze skracamy z dotychczasowych 78 dni na 55. Jest to zysk bardzo wielki, gdyż każdy dzień, o który skracamy wybory jest zyskiem z punktu widzenia interesów Państwa jako całości.

Na czele komisji okręgowych stać będą sędziowie, jako czynnik bezstronny.

Komisje wyborcze powołane będą przez pewne jednostki odpowiedzialne, przyczem zostanie wzmocniony nadzór nad pracą komisji wyborczych i to zarówno ze strony zainteresowanych, jak i władz wyborczych.

W ostatecznym brzmieniu naszego projektu — mówił pos. Podoski — dopuszczeni są mężowie zaufania kandydatów na posłów, zarówno do komisji obwodowych, jak i okręgowych. Mają oni prawo nie tylko uczestniczyć w zebraniach komisji wyborczych, ale także mogą zgłaszać sprostowania do protokołu oraz zwracać uwagę władz wyborczych na ewentualne naruszenie ustawy. Co się tyczy nadzoru samych władz wyborczych, to byliśmy zdania, że skoro już wprowadzamy instytucję generalnego komisarza wyborczego, to musimy go wyposażać w dostateczne uprawnienia. Dlatego ordynacja daje mu prawo uchylecia, wzgl. żądania uchylecia lub sprostowania tych uchwał komisji okręgowych, które są niezgodne z prawem. Analogicznie nadzór nad pracą komisji obwodowych spełniają przewodniczący komisji okręgowych, którymi, jak wiadomo, z reguły są sędziowie.

Po referacie pos. Podoskiego zebrał głos pos. Madeyski (BB.), który w imieniu grupy robotniczej BBWR. zgłosił kilka poprawek do ordynacji wyborczej, mających na celu zapewnienie światu pracy odpowiedniej reprezentacji w parlamencie, przyczem w kolejach wyborczych liczba delegatów organizacji prawniczych ma być zwiększona.

Po referacie pos. Madeyskiego rozpoczęła się długa dyskusja.

Dalszy ciąg dyskusji w dniu dzisiejszym.

### Zmiany na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret, zwalniający p. Maruszewskiego ze stanowiska wojewody poznańskiego i mianujący p. Mikołaja Kwaśniewskiego, dotychczasowego wojewodę krakowskiego wojewodą poznańskim.

Nominacja nowego wojewody krakowskiego nastąpi w najbliższych dniach. Jak słychać, brane są pod uwagę 3 kandydatury.



## Pogrzeb prof. S. Askenazego.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12 ej odbył się w Warszawie pogrzeb b. p. prof. Szymona Askenazego.

W oddaniu ostatniej usługi wzięli udział oprócz rodziny, przedstawiciele władz, profesorowie wyższych uczelni, członkowie polskiej Akademii Umiejętności oraz wielu instytucji naukowych i inni.

Na omentarzu wygłoszono szereg przemówień. Na mogile złożono wiele wieńców, m. in. od ministra spraw zagranicznych.

## Dalszy rozłam w Str. Narodowym.

LWÓW. W ostatnim czasie nastąpiły w Stronnictwie Narodowym wypadki, które są dalszym ciągiem postępującego rozkładu tej partji. Dwaj wybitni działacze Str. Narodowego dr. Kazimierz i Władysław Świrscy zostali wykluczeni z szeregu partji za rzekomo szkodliwą działalność. W związku z tem dr. K. Świrski ogłasza list otwarty, w którym twierdzi, iż główny zarzut Str. Nar. przeciw niemu, że jako prezes partji w Tarnopolu przeprowadził wspólną listę polską przy wyborach samorządowych uważa za swoją największą zasługę i poczytuje sobie za zaszczyt.

Dr. Świrski krytykuje posunięcia i taktykę Str. Nar. w Małopolsce Wschodniej, które przedewszystkiem mają na celu dobro partji a potem dopiero dobro ojczyzny. Dr. Świrski wyraża nadzieję, że choroba, którą Polska usiłuje wszczepić Str. Nar. przejdzie i nie wyrządzi Polsce strat.

## Proces przeciw kartelowi drożdżowemu.

WARSZAWA. W sądzie okręgowym rozpoznawany był wczoraj proces wytoczony przez ziemianina Henryka Przewłockiego przeciwko kartelowi drożdżowemu.

P. Przewłocki od kilku lat stara się bezskutecznie uzyskać koncesję na budowę drożdżowni w swoim majątku.

Obecnie p. Przewłocki wystąpił z powództwem przeciwko kartelowi o 10 tys. złotych tytułem odszkodowania za niesłuszne, zdaniem skarżącego wzbogacenia się kartelu wskutek nieudzielenia mu koncesji.

Wyrok w tym oryginalnym sporze ogłoszony zostanie w czwartek.

## Żółta Liga Narodów.

SZANGHAJ. — Na sierpień projektowane jest zwołanie do Dairene'u konferencji narodów Azji wschodniej z udziałem przedstawicieli Japonji, Chin, Mandżukuo, Sjamu, Mongolji i Tybetu. Konferencja ma się zająć sprawą utworzenia Ligi Narodów wschodnio-azjatyckich.

Liga taka miałaby za zadanie przeprowadzić kulturalne, gospodarcze i polityczne zbliżenie wymienionych narodów pod hasłem „Azja dla Azjatów”.

## W ciągu 10 dni wszyscy Włosi opuszczają Abisynję.

ADDIS ABEBA. Poselstwo włoskie poleciło znajdującym się jeszcze w Abisynji obywatelom włoskim opuścić terytorjum abisyńskie w ciągu 10 dni.

W dniu wczorajszym poselstwo włoskie przesłało rządowi abisyńskiemu notę, w której czyni zarzut naruszenia suwerenności sultanatu Dzimmy.

# Krypta św. Leonarda będzie otwarta jeszcze dwa miesiące.

KRAKÓW. Do Krakowa przybył gen. Wieniawa-Długoszowski, jako wysłannik P. Prezydenta Rzplitej, celem porozumienia się z ks. metropolitą Sapiehą w sprawie zamknięcia krypty św. Leonarda. Krypta miała być zamknięta po upływie 6 tygodni od dnia pobrzebu. Ponieważ Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci

Marszałka Piłsudskiego chce umożliwić złożenie hołdu zwłokom Marszałka stale napływającym pielgrzymkom, gen. Wieniawa-Długoszowski zwrócił się do ks. metropolity Sapiehy z prośbą o przedłużenie terminu zamknięcia krypty. Ks. metropolita Sapieha odłożył termin zamknięcia krypty na 2 miesiące.

## Do czego zmierzają Włochy w Abisynji?

RZYM. Wczorajsze rozmowy między Mussolinim a Edenem poświęcone były sprawie abisyńskiej, która stanowi najbardziej interesujący punkt podróży Edena do Rzymu.

Włochy twierdzą, że stosunki graniczne włosko-abisyńskie stały się niemożliwe wobec agresywnej postawy dzikich abisyńskich szczepów, że w interesie pokoju i bezpieczeństwa posiadłości włoskich konieczną jest zasadnicza zmiana obecnego stanu rzeczy.

Włochy myślą o opiece względnie protektoracie nad Abisynją, o ile nie o całkowitej suwerenności nad wszystkimi szczepami granicznymi. Oczywiście militarna i policyjna granica Włoch posunęłaby się wtedy daleko w głąb chłodniejszej i urodzajniejszej wschodniej Abisynji (1). Nie jest do pomyślenia, aby

wojska włoskie zostały wycofane z Afryki, nie uzyskawszy poprawy położenia materialnego i nie zdobywszy dla Włoch dostępu do wyżyny abisyńskiej.

„Daily Mail” pisze, że Włochy zamierzają w Abisynji uczynić to, co zrobiła Francja przed blisko 30 laty w Marokku.

HAGA. We wtorek rozpoczęła działalność komisja rozjemcza do sprawy włosko-abisyńskiej, mająca rozstrzygnąć o zajęciach granicznych w Ual Ual. Obrady komisji toczą się w Scheveningen.

Prace komisji zabiorą dłuższy okres czasu. Ułożono się w ten sposób, że gdyby do 25 lipca komisja nie osiągnęła dodatnich rezultatów, natenczas członek komisji wybiorą plątego, bezpartyjnego sędziego rozjemczego, którego głos przyniesie definitywne rozstrzygnięcie.

## Niepowodzenie strajku demonstracyjnego P. P. S.

WARSZAWA. Proklamowany na dzień 25 bm. przez PPS strajk powszechny dla wyrażenia protestu przeciwko ordynacji wyborczej spalił się na panewce. Robotnicy nie poparli stanowiska PPS. i próba przerzucenia dyskusji Sejmu na ulice spotkała się z całkowitem niepowodzeniem.

W Warszawie strajk objął jedynie część robotników w kilkudziesięciu drobniejszych fabrykach i zakładach. Ogółem strajkujący stanowili tylko kilka procent zatrudnionych robotników. W wojew. warszawskim w większych fabrykach rozpoczęto strajk po kilkudziesięciu zaledwie robotników.

ŁÓDŹ. Na całym terenie woj. łódzkiego zastrajkowało około 30.000 robotników na ogólną liczbę 140.000 zatrudnionych.

Pracownicy zakładów użyteczności publicznej pracowali wszyscy. Robotnicy sezonowi nigdzie nie porzucili pracy.

W Tomaszowie Maz., Piotrkowie,

Rudzie Pabjanickiej, Radomsku praca odbywała się normalnie.

W Łodzi strajkowało 25.000 robotników na 95.000 zatrudnionych.

Wczoraj około godzin popołudniowych zaznaczył się częściowy powrót do pracy. Tak np. w „Widzewskiej Manufakturze”, unieruchomionej od rana, przystąpiło do pracy około 11-ej 400 robotników.

Wszędzie panował zupełny spokój. W woj. kieleckim próbowano rozpocząć strajk w hucie „Milowice” w Sosnowcu. Na 500 robotników przerwało pracę 80 robotników, lecz po kilkunastu minutach przystąpili do pracy.

W Radomiu wobec zupełnego niepowodzenia akcji demonstracyjnej przywódca PPS oficjalnie odwołał strajk, zapowiadając wyznaczenie innego terminu.

Również na całym obszarze R. P. akcja strajkowa spotkała się z całkowitem niepowodzeniem.

## Kuratela kartelu lewicy nad rządem Laval'a.

PARYŻ. Lewica partji radykalnej w porozumieniu z socjalistami i komunistami stworzyła wczoraj konstytucyjnie legalny organ „politycznego nadzoru”, paraliżujący w praktyce pełnomocnictwa rządu Laval'a.

Ten, powiedzmy, wybieg polega na umowie większości posłów — w danym wypadku inicjatorzy zebraли 308 podpisów — która pozwoli na zwołanie w każdej chwili nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Oczywiście opozycja nie może zaatakować rządu w płaszczyźnie spraw finansowych, co do których udzieliła już poprzednio p. Lavalowi pełną swobodę

działań. Zakulisowy kartel skojarzył się dziś przeciwko ligom patriotycznym, w pierwszym rzędzie przeciw bardzo czynnej organizacji Croix de Feu. Na tym terenie p. Laval ustąpić nie może, gdyż dał pewnym ministrom — zacytować przedewszystkiem należy nazwisko p. Lu dwika Martin — zapewnienie, że nie rozpocznie żadnej akcji, zmierzającej do likwidacji lub chociażby ograniczenia działalności ugrupowań patriotycznych.

Logicznie zatem należy przewidywać, że kwestja zaufania może być postawiona nawet po ogłoszeniu dekretu, zawierającego normalną sesję parlamentu.

## Straszna śmierć 10.000 czapli w płonących lasach

NOWY JORK. Aby uchronić faunę amerykańską od wytepienia przez człowieka, rząd amerykański w latach powojennych założył pokaźną ilość rezerwatów leśnych, przeznaczonych dla specjalnego gatunku zwierząt i ptaków. Wydzielono też duży teren bagnistych lasów koło Beaufort dla czapli.

Wczoraj w rezerwacie tym wybuchł olbrzymi pożar, powstały prawdopodobnie od nieopatrznie rzuconego niedopałka papierosa. W blasku płonących drzew rozgrywały się straszne tragedje ptaków.

Zewsząd rozlegał się krzyk młodych, nie umiejących jeszcze latać ptaków. Stare czaple, nie zważając na groźną im śmierć, wyszukiwały swoje młode, chcąc im nieść pomoc. Dziobami ciągnęły je w bezpieczne miejsca, pochód płomieni był jednak szybszy od nóg młodych i słabych ptaszek.

Całemi masami ginęły ptaki rodzice i dzieci. Według obliczeń fachowców w

plamieniach zginęło około 10.000 czapli, z tego 7.500 młodych, nie umiejących jeszcze latać.

## Trzej zwyrodnialcy znęcali się nad dziewczyną.

WILNO. Udający się do Turgiel gospodarze z Rukoja i Sawiczuń, pomiędzy wsiami Wolkorabiszki i Okmaniszki, narażili na fakt bestjałskiego zniewalania dziewczyny przez trzech chłopców, którzy „odprowadzali” ją w ten sposób z wesela do domu we wsi Dowale.

Draby, tak byli zajęci, że, gdy spostrzegli podrózników z pałkami nad sobą, dopiero wówczas poumykali w różne strony. Nawpół omdlała, okrwawiona dziewczyna miała głowę owiniętą w szmaty i podrapaną od duszenia szyję oraz podarte i okrwawione ubranie. Zbrodniarzy policja aresztowała.

## Włochy a wielkie zagadnienia europejskie.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, że rozmowy min. Edena z Mussolinim ujawniły trzy fazy:

1) Że Włochy we wszystkich sprawach europejskich W. Brytanji i Włoch bez trudności ustalą wspólną politykę, która będzie harmonizowała z polityką Francji;

2) Że Włochy nie są zaniepokojone niemiecko-angielskim porozumieniem morskim, ale podobnie, jak Francja mają zastrzeżenia z racji metody osiągnięcia tego porozumienia;

3) Że Mussolini akceptuje, iż dokonany został pierwszy krok w kierunku uzyskania nowego powszechnego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń niemieckich i jest zwolennikiem natychmiastowego wszczęcia rokowań o zachodni pakt lotniczy.

## Zamach na Kirowa organizowali Zinowjew i Kamieniew?

KIJÓW. — Na zebraniu komunistów ukraińskich w Kijowie wystąpił jeden z wybitnych działaczy Ukrainy sowieckiej, S. Kossior, z oświadczeniem, że udowodniono, że bezpośrednimi organizatorami zabójstwa Kirowa byli Zinowjew i Kamieniew.

Obydwaj ci opozycjoniści, jak twierdzi Kossior byli w stałym kontakcie z Trockim.

W końcu przemówienia, kreśląc sylwetkę opozycjonistów Jenukidzego, Kossior zaznaczył, że partja komunistyczna Sowieców musi mieć się na baczności, gdyż takich komunistów jak Jenukidze w organizacji partyjnej jest wielu. Mowa Kossiora, na temat opozycyjnych nastrojów w partji wywołała wielkie wrażenie w kołach partyjnych.

## Nowa szykana władz czeskich.

Rząd czeski odmówił harcerzem polskim ze Śląska nad Olzą wydania paszportów na Ogólnopolski Zlot Harcerski w Spale.

Władze harcerskie polskie zamierzają wobec tego zrezygnować z udziału w Zlocie Spalskim harcerzy czeskich, którzy mieli przybyć do Spawy w charakterze gości.

## Nietrujący gaz świetlny niespodzianką dla samobójców.

HAMBURG. Wprowadzenie nietrującego gazu świetlnego w mieście Hameln nie zostało podane przez magistrat do wiadomości publicznej. Dwaj mieszkańcy tego miasta, którzy usiłowali popełnić samobójstwo przez zatrucie gazem obudzili się następnego dnia zupełnie zdrowi. Stwierdziłi tylko, że będą musieli zapłacić wielki rachunek za gaz. Jeden z nich postanowił żyć dalej, drugi powiesił się.

## Cała trupa operowa zginęła w zderzeniu samolotów.

NOWY JORK. Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się na lotnisku Medellin, położonem nie daleko Panamy (Ameryka środkowa).

Aeroplan, w którym znajdowała się trupa operowa ze słynnym tenorem i aktorem filmowym Gardellem na czele, zderzył się (z innym samolotem, który lądował w chwili, gdy samolot z trupą operową wystartował w kierunku Kolumbji).

Skutek zderzenia był straszny. 17 osób zostało zabitych, w tej liczbie również słynny tenor Gardell.

## Kino „EDEN” Aleja 12

Premjowana para gwiazd ekranu  
**CONSTANCE CUMMINGS**  
i **FRANK LAWTON** w najnowszej filmie: świetnej, skrzęcej się humorem i dowcipem komedji muz.

**ORZEŁ** Gwiazda filmowa na urlupie. Słoneczna plaża

czy **RESZKA?**

w Deauville. Pokazy najnowe.

Nad program: Betty zwalcza kryzys (najnowsza groteska rysunkowa) aktualności Foxa i Dod. Pata.

## Kino „LUNA”

Dziś i dni następnych

**JOAN CRAWFORD**

w roli kobiety dla której

mężczyźni byli rozdzielni życia w filmie pt.

**TANIEC**

z udziałem: **MIŁOŚCI** Fra nchoł

Tone

Gene Raymond

Edward Arnold.

Nad program: Dodatki dźwiękowe PAT. i Tygod. Paramountu.

i koncert jazzowy Nr. 3.

Ceny miejsca od 35 groszy.



## 70 jachtów spłonęło w porcie.

NOWY JORK. W Fort Lauderdale na Florydzie spłonęło w przystani 70 jachtów. — Straty wynoszą milion dolarów.

W katastrofie pożaru zginęła jedna osoba, a jedna odniosła niebezpieczne poparzenia.

## Matuszka znów przed sądem.

BUDAPESZT. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w procesie Sylwestra Matuszki, skazanego w dniu 20 listopada ub. roku przez sąd pierwszej instancji na karę śmierci za spowodowanie katastrofy kolejowej pod Białoboradą.

Matuszka został sprowadzony na rozprawę z więzienia austriackiego, gdzie odsiadywał karę za zamach na pociąg pod Ausbach.

## Wartość i siła floty wojennej stanowią o dobrobycie i bezpieczeństwie kraju.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Czwartek 27 czerwca. Władysława. Wschód słońca o g. 3,34. Zachód o g. 19,59

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja Wielka.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

**Rzemieślnicy chcą własnego ubezpieczenia.** Związek Izb Rzemieślniczych R.P. wystąpił do Ministerstwa Opieki Społ. z memorjałem w sprawie stworzenia norm prawnych, umożliwiających powołanie do życia instytucji ubezpieczeniowej, któraby zrealizowała ubezpieczenie długoterminowe samoistnych rzemieślników.

Związek zaznacza, że najwłaściwszym rozwiązaniem zagadnienia ubezpieczenia samoistnych rzemieślników byłoby stworzenie odrębnej instytucji na podstawie oddzielnych przepisów, któraby odpowiadała wszechstronnie potrzebom rzemiosła, oraz wysokość wkładek dostosowała do możliwości finansowych rękodzielników.

**Zawodowa szkoła żeńska, która godnie spełnia swe przeznaczenie.** W mieście naszym istnieje przy ulicy Paulińskiej 12 prywatna szkoła zawodowo żeńska p. n. „Dzieła Serca Jezusowego”, która nietylko zaprawia liczne zastępy dorastających panien do użytecznej pracy na polu zawodowym, ale i zgodnie z nazwą stowarzyszenia utrzymuje sierociniec udzielając schronienia 80 dziewczętom.

Dotychczas szkoła prowadziła jedynie trzyletnie kursy: bielizniarsko-hafciarskie i bielizniarsko koronkarskie. Ale doświadczenie wykazało, że nie wszystkie wychowanki sierocińca czują powołanie lub są uzdolnione do tych zajęć. W związku z tem Stowarzyszenie postanowiło z początkiem nowego roku szkolnego zorganizować dwuletnie kursy gospodarstwa domowego.

Należy nadmienić, że do szkoły przyjmowane są nietylko wychowanki sierocińca, ale i wszystkie dziewczęta, pragnące zdobyć praktyczne przygotowanie życiowe i przysposobić się do jednego z fachów, które w przyszłości niezawodnie może zapewnić im utrzymanie.

## Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY”

Najpotężniejszy! największy! najbogatszy! Monumentalne a rezydencjonalne najnowszej produkcji 1935 roku p. t.

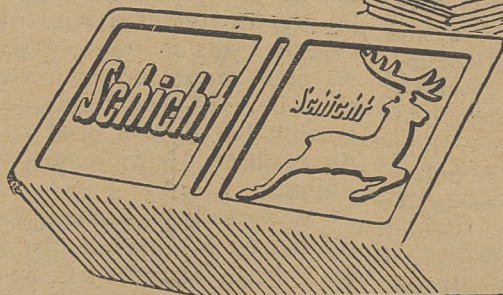
## GOLGOTA (ŻYWIOT I MĘKA PANA JEZUSA CHRYSZTUSA).

Pamiętać o Funduszu Obrony Morskiej, jest obowiązkiem każdego obywatela.

## Idealnie czysta bielizna

### oto korzyść z tego mydła

Dopiero po usunięciu najdrobniejszych śladów brudu, bielizna może stać się śnieżnobiała. Dlatego też gospodyni używa do prania czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a przytem zapobiega żółknięciu bielizny.



MYDŁO JELEN SCHICHT

Do namoczenia  
Proszek Schichta

## Wczorajsze posiedzenie Rady M. Budżet przekazany Komisji Finansowej. — Pożyczka na budowę 28 domów w osiedlu Mirów-Zawodzie. — Regulamin Rady Miejskiej uchwalony.

Doprawdy pracą w pocie czoła był udział we wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej, które rozpoczęło się o godz. 19 30 i trwało niemal do 1-ej w nocy.

Pomimo szeroko otwartych wszystkich okien w sali obrad panowała iście południowa temperatura.

Tem niemniej to „gorące” posiedzenie dało dość poważny pozytywny dorobek.

Na wstępie posiedzenia prezydent Mackiewicz po stwierdzeniu niezbędnego quorum zawiadomił pp. radnych o zmianach, które od dnia wyborów nastąpiły w składzie Rady Miejskiej.

A więc na miejsce radnego z klubu PPS. Franciszka Dederko i Leona Bernasia, którzy opuścili Częstochowę z listy zastępców weszli pp. Jan Finke i Wojciech Witkowski, na miejsce radnego z Klubu Polskiego Bloku Gospodarczego Antoniego Kurkowskiego p. Stanisław Osmenda, na miejsce zaś radnych Kazimierczaka, Szpiro i Piątkowskiego, wybranych ławnikami — pp. Józef Maciąg (PPS.), Zelig Rotbard (Kl. Żyd.), i Jan-czak (Str. Nar.). Niedosć tego: w ostatnich dniach zrezygnowali z mandatów radni Władysław Nagłowski, którego zastąpił p. Roman Cielonek (Str. Nar.) oraz Z. Rotbard, na którego miejsce wszedł do Rady Miejskiej p. Maurycy Faust.

Jak więc widzimy, w składzie Rady zaszły dość liczne zmiany.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono szereg nagłych wniosków.

Na porządku dziennym posiedzenia figurował budżet na rok 1935/36. Miał to być początek debaty finansowej, obliczonej na kilka posiedzeń. Lecz wśród pp. radnych od pierwszej chwili zarysował się dość silny prąd na rzecz przekazania rozpatrzenia budżetu specjalnie wyłonionej komisji finansowo-budżetowej i odpowiedni wniosek został przyjęty je dnomyślnie w brzmieniu, że Rada Miejska dla przyspieszenia pracy nad rozpatrzeniem budżetu wylania specjalną komisję finansowo-budżetową. Przy tej okazji przedstawiciel Stronnictwa Narodowego radny Gliński wystąpił z demonstracyjnym wnioskiem, aby w skład komisji weszło po 3 przedstawicieli trzech klubów chrześcijańskich, z pominięciem, rzecz naturalna, klubu żydowskiego. Stało się jednak inaczej i większość Rady Miejskiej nie uznała za możliwe pozabawić żydów przedstawicielstwa w tej komisji.

Z kolei klub PPS. zgłosił nagły wniosek w sprawie bezrobotnych. Wniosek ten, bezsprzecznie natchniony dobrmi intencjami, obok słusznych uwag o dra-

matycznym nasileniu bezrobocia, zawierał niesłuszny zarzut pod adresem prezydenta Mackiewicza, jakoby nie wykazuje on dostatecznej troski o los bezrobotnych.

Szczegółowa analiza wniosku, przeprowadzona przez prezydenta Mackiewicza i uważnie wysłuchana przez Radę Miejską, wykazała, że niepodobna nawet marzyć o zatrudnieniu wszystkich bezrobotnych w mieście, gdyż kosztowałoby to co najmniej 4 miliony zł, w ciągu 5 miesięcy. P. prezydent, licząc się z żelaznymi ramami budżetu, zakwestjonował również możliwość podwyższenia płacy dziennej dla zatrudnionych na robotach publicznych do 4 zł.

W ostatecznym wyniku nagłość wniosku uchwalona została głosami PPS. i Stronnictwa Narodowego, poczem powtórnie zabrał głos radny Gliński, wypowiadając się w tym sensie, że na robotach publicznych mogą być zatrudnieni wyłącznie Polacy, gdyż żydzi to naród kapitalistów i mogą o własnych siłach pomagać swoim nielicznym bezrobotnym.

Oświadczenie to spotkało się z dość mocną odprawą radnego dr. Brama, który podkreślił bezsensowność i bezpodstawność podobnych twierdzeń i w konkluzji oświadczył, że żydzi mają takie same prawa, jak i inni.

W odpowiedzi na to z miejsc prawicy padło „ale nie będą ich mieć”.

„Nie doczekacie się tego”, — odparł przedstawiciel Klubu żydowskiego i na tem skończyło się to pierwsze skrzyżowanie broni między przedstawicielami dwu biegunowo przeciwnych światopoglądów.

Nie pozostał dłużnym w odpowiedzi również radny Dąbrowski (PPS), oświadczył: „My socjaliści, walczymy nie dla tego, że mamy żydów Polsce, robotnik jednakowo traktowany jest przez kapitalistów, modlących się w synagogach i mogących się w kościele katolickim, lub w świątyni innego wyznania”.

Z kolei radny Porado oświadczył, że Polski Blok Gospodarczy wstrzymał się od głosowania za nagłością wniosku, gdyż wniosek nie podał źródeł pokrycia i przeszedł do porządku dziennego nad tem, skąd wziąć pieniądze na pomoc bezrobotnym w tak olbrzymich rozmiarach. Zdaniem Polskiego Bloku Gospodarczego, obydwa kluby radzieckie za nagłością głosowały ze względów demagogicznych.

Drugi nagły wniosek PPS. proponujący Radzie Miejskiej uchalenie protestu przeciwko nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jako czysto polityczny nie został dopuszczony do głosowania przez przewodniczącego.

Z kolei Rada przystąpiła do wyboru jednego członka Rady Wojewódzkiej. W pierwszym głosowaniu kandydat Stronnictwa Narodowego mec. Kulej otrzymał 15 głosów, prof. Dziuba (PPS.) 21 głosów, radny Szmidt (P. Bl. Gosp.) 15 głosów. Przed przystąpieniem do ściślejszego głosowania przewodniczący, wobec równości głosów, oddanych na radnych Szmidta i Kuleja, wyciągnął z urny karteczkę z nazwiskiem tego kandydata, który w ściślejszym głosowaniu miał stanąć do współzawodnictwa z prof. Dziubą. Tym szczęśliwszym wybrańcem losu okazał się radny Szmidt.

W ściślejszym głosowaniu 21 głosów powtórnie padło na prof. Dziubę, na r. Szmidta 14, wobec czego członkiem Rady Wojewódzkiej wybrany został radny Dziuba.

Rada po wysłuchaniu referatu prez. Mackiewicza jednogłośnie uchwaliła wnioski Zarządu Miejskiego, upoważniające zarząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 138.320 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę 28 domów szeregowych w osiedlu mieszkaniowym Mirów-Zawodzie, oraz do wystawienia w ciągu roku budżetowego weksli na 150 tysięcy zł. celem uregulowania zaciągniętych już zobowiązań, przeważnie w stosunku do dostawców.

Ze względu na spóźnioną porę odkładamy do jednego z następnych numerów barz j szczegółowe omówienie warunków spłaty kredytów na budowę domków w osiedlu Mirów-Zawodzie.

Dłuższą nieco dyskusję wywołał regulamin Rady Miejskiej, wzorowany na projekcie Związku miast polskich. Klub Stronnictwa Narodowego usiłował wprowadzić do opracowanego przez specjalną komisję projektu szereg poprawek, wymierzonych przeciwko przedstawicielom ludności żydowskiej, jak na przykład, podwyższenie ilości głosów, niezbędnych do zgłaszania nagłych wniosków, z jednej szóstej ogólnej liczby radnych do jednej piątej. Poprawki jednak upadły i po ożywionej dyskusji, w której m. in. zabrał głos radny Rumianek (P. Bl. G.) i referacie radnego Szmidta regulamin Rady Miejskiej przyjęty został w brzmieniu projektu komisji regulaminowej, z drobnymi jedynie poprawkami.

Za regulaminem głosowały nast. kluby: P. Blok Gospodarczy, P.P.S. i Klub Żydowski.

Na zakończenie Rada Miejska dokonała wyborów 10 członków komisji finansowo-budżetowej w której skład weszli radni: Kobyłecki, Zbierski, Magunski i Porado (P. Bl. Gosp.), Kanus i Szmidla (PPS.), Zarzycki i Gliński (Str. Nar.) i Goldstein i dr. Bram (Klub Żydowski). Komisja w składzie tym rozpatrzy wszystkie działy budżetu, poczem dopiero budżet wejdzie na plenum Rady.

Co dotyczy wniosku w palącej sprawie bezrobocia, którego nagłość zastała uchwalona na wczorajszym posiedzeniu, to w wykonanej swej części, po wyeliminowaniu momentów, należących raczej do dziedziny marzeń, będzie on rozpatrzony przez Zarząd Miejski.

## Z Teatru Kameralnego.

Dziś, w środę Teatr Miejski gra jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji Antoniego Cwojdzńskiego — „Teorja Einsteina” w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla. Udział biorą: Gallowa, Tarnowska, Stępniońska, Malinowski, Brodzikowski i Buczyński.

Początek o godz. 20 tej.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej.

W przygotowaniu piękna sztuce Marcelego Pagnola „Marjusz”, której premiera odbędzie się w dniu „Święta Morza” t. j. 29 b. m. o godz. 20.30.

Bilety na tę premierę są wcześniej do nabycia w lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

„Marjusz” będzie jedną z trzech ostatnich premier jakie daje dyr. Iwo Gall w Częstochowie przed ostateczną likwidacją swojego teatru na miejscowym terenie.



LAB. FARMACEUTYCZNE POLLABOR WARSZAWA



**Przejazdy na „Święto Morza” do Gdyni.** Pociągi popularne na „Święto Morza” wyruszą w dniu 28 czerwca między innymi z Krakowa i Katowic. Dojazd do tych stacji z Częstochowy można skutecznie za opłatą biletu według tabeli „E” t. zn. przy 80 proc. niższe od starej taryfy, na podstawie wykupionych uprzednio kart uczestnictwa w „Orbisie”.

Osoby, które nie będą mogły korzystać z pociągów popularnych nabywać mogą w miejscach swego zamieszkania i indywidualne karty uczestnictwa, ważne na wszystkie pociągi, objęte normalnym rozkładem jazdy, uprawniające do nabycia biletu, kolej. w II lub III klasie za zniżką około 70 proc.

Indywidualne karty uczestnictwa ważne są w okresie od 27 czerwca do 2 lipca włącznie.

Powrót pociągami popularnymi nastąpi z Gdyni w dniu 30 czerwca.

Ceny karty uczestnictwa uprawniającej do nabycia biletu na pociągi zwykłe wynosi zł. 2

Szczegółowych informacji udziela Biuro Podróży „Orbis”.

**Absolwentki Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego.** Dnia 15 bm. w Miejskim Seminarjum Nauczycielskim Zeńskim odbyła się uroczystość rozdania dyplomów absolwentkom tegoż Seminarjum. Dyplomy otrzymały panie: Leokadja Dawid, Eugenja Drabik, Anna Drzewiecka, Amelja Haniewicz, Czesława Klar, Jadwiga Kostrzanowska, Gabriela Niwińska, Jadwiga Ostaszewska, Krystyna Płazak, Bonifacja Sitek, Janina Stawiarska, Wanda Stefańska, Natalia Szczerzyńska, Regina Wodziszewska.

Po otrzymaniu dyplomów wszystkie absolwentki odbyły pielgrzymkę do krypty na Wawelu i na Sowiniec.

**Stan bezrobocia.** Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 15 bm. ogółem 397,145 bezrobotnych, czyli o 8,668 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

**Najbliższe wycieczki ZTK.** Z okazji Święta Morza ZTK. urządza 3 dniową wycieczkę do Gdyni w dniach 29, 30 b. m. i 1 lipca oraz 2-dniową wycieczkę autobusem miejskim do Ojcowa 29 i 30 b. m.

Informacje i zapisy w firmie I. Rząsiński, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 29 do czwartku.

**Projekt pracy wychowawczej w osiedlu olsztyńskim w bieź. roku szkolnym w okresie wakacyjnym.** Woda w basenie stale zmieniana, chlorowana — warunki higieniczne kąpielni zapewnione w stu procentach. Nauka pływania w basenie prowadzona przez fachowego instruktora pływackiego (każdy uczestnik po czterotygodniowym pobycie powinien opuścić kolonję z opanowanym jednym stylem pływackim.)

Zespół starszej młodzieży odbywać będzie dłuższe wycieczki jedno i więcej dniowe pod fachowym kierownictwem wychowawcy. — Młodzież do lat dwunastu — wycieczki krótsze, kilkugodzinne, w najbliższe okolice Olsztyna.

Na program dnia złożą się w dużej mierze gry i zabawy ruchowe dla młodzieży młodszej i gry sportowe oraz lekka atletyka dla młodzieży starszej — pod kierunkiem profesora wychowania fizycznego. Ponadto codziennie lekcja gimnastyki.

W osiedlu prowadzić się będzie metodycznie sport łuczniczy i strzelecki.

Ze względu na przyszłe współżycie pobyt w Osiedlu szczególnie korzystnie oddziaływać na nowowstępujących.

Kolonja mieści się w nowowystrojenym gmachu Osiedla, skanalizowanym, oświetlonym elektrycznie, zaopatrzone w natryski i pojedyncze umywalnie z bieżącą wodą.

#### Jeszcze jedna ofiara kąpielni.

W dniu 25 bm. we wsi Kusieja gm. Olsztyn, podczas kąpania się w sadzawce utonął Marjan Majewski lat 17 mieszkający w tejże wsi. Majewskiego wydobyto z wody dopiero po półtora godzinnych poszukiwaniach. Wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne. Jest to trzecia ofiara kąpielni w bieżącym tygodniu.

# Ponura zagadka sądowa.

W dniu wczorajszym na wokandyse sądu okręgowego znalazła się jedna z tych jakże licznych w naszych czasach spraw, które są jakby nagłym rzutem przeraźliwie jasnego światła w mroczne odmęty duszy ludzkiej.

Akt oskarżenia swoją groźną, żelazną obręczą opasał trzech ludzi, ale, nie przesądając ostatecznego wyniku sprawy, trudno oprzeć się wrażeniu, że główną postacią procesu, chociaż figurującą na drugim planie aktu oskarżenia jest 22 letni Psiuch, mąż tragicznie zmarłej nieszczęśliwej kobiety.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy wsi Kurzelowa (gm. Opatów) bracia Glińskich 20-letni Mieczysław i 21 letni Marjan oraz Piotr Psiuch.

Pierwszy z nich oskarżony był o to, że w nocy z dnia 19 na 20 wżeśnia 1934 r. we wsi Mokrzyca, (gm. Miedźno), pow. Częstochowski, w zamiarze pozbawienia życia Waleerji Psiuch, uderzył ją siekierą w prawą stronę ciemienia, przecinając kość oraz prawe półkule mózgu, wskutek czego nastąpiła śmierć Waleerji Psiuch, drugi, że udzielił pomocy bratu, podając mu siekiere i świecąc lampę elektryczną w czasie dokonywania zabójstwa, wreszcie Psiuch o to, że namówił braci Glińskich do zabójstwa żony swej Waleerji, przyrzekając zapłacić im za to 100 zł.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić, kim jest ten mąż, który albo wynajął zbirów dla zgładzenia swej żony, lub też, co jest najprawdopodobniejsze, sam dokonał zbrodni, a potem, nie chcąc przyjąć na swe barki całego ciężaru zbrodni, utkał całą sieć kłamstw i wtrącił do kryminału dwóch niewinnych ludzi.

Wszystko, od specyficznej budowy czaszki i grubo ciosanych rysów twarzy i kończąc na tępej spojrzeń, nie zdradzającym żadnej żywszej gry uczuć, świadczący, że Psiuch jest klinicznym niemal typem degenerata. Tak zresztą za kwalifikował go i zakład psychiatryczny w Tworkach i miejscowi lekarz — psychiatrzy dr. Piltz i dr. Frenkenberg, którzy w dniu wczorajszym stwierdzili u Psiucha typowe objawy degeneracji konstytucyjnej, w połączeniu pociągami do przesadnej zazdrości, słabym działaniem hamulców psychicznych i ograniczoną zdolnością kierowania swem postępowaniem. W końcowej konkluzji lekarze orzekli, że Psiuch jest dla otoczenia niebezpiecznym.

I stojąc na gruncie tego orzeczenia ekspertów, trudno oprzeć się uczuciu zdziwienia, gdy się śledzi usiłowania Psiucha z początku wyklamania się z groźnej n u odpowiedzialności, a potem podzielił nią się nią z innymi.

Małżeńskie pożycie Psiuchów było klasycznym obrazem przysłowiowego piekła rodzinnego. Psiuch posądzał żonę o zdradę, ona zaś oraz jej rodzina żyła w ciągłym strachu, że Psiuch knuje coś złego i zamierza ją otruć. Czasem dochodziło do kłótni i bójek, lecz Psiuch w takich wypadkach dostawał ataku epileptycznego. Po aresztowaniu zeznał on, że niezadługo przed dniem zabójstwa przyłapał swą żonę na gorącym uczynku zdrady.

Krytycznym dnia Psiuch był bardzo zdenerwowany i miał dwa ataki, w nocy zaś przybiegł na posterunek policji w Miedźnie i zameldował, że do mieszkania jego wtargnął jeden z jego sąsiadów, co okazało się wierutnym kłamstwem. Uczynił on to prawdopodobnie dlatego, aby stworzyć pozór, że żona jego została znbita w czasie jego nieobecności.

W toku dochodzenia kilkakrotnie zmieniał on zeznanie, przyznając się z początku, że to on zabił żonę, która w ostatnim dniu swego życia wyraziła swą zgodę na to, aby ją zamordował. To samo prawie zeznanie złożył przed sądem grodzkim w Kłobucku. I dopiero po osadzeniu go w areszcie cofnął pierwotne zeznanie i obciążył braci Glińskich, którzy nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że wogóle o niczem nie wiedzą.

Tak w najogólniejszym skrócie przedstawić sprawę. Rozpoznawał ją Sąd Okręgowy w następującym składzie: sędzia Nakoneczny jako przewodniczący i sędziowie Herasimowicz i Pawelski jako wotanci. Oskarżał prok. Jarzębiński,

Glińskich bronił mec. Paciorkowski, Psiucha apl. adw. Broniatowski

W pierwszym dniu rozprawy sąd przez słuchał szereg świadków, których zeznania dorzuciły wiele drobiazgowych rysów do nakreślonego przez psychiatrów wizerunku Psiucha, jako degenerata stojącego na granicy obłądu. Co zaś do-

**Zasiłek chorobowy w razie ponownego zachorowania.** Ubezpieczony zapadł w czasie pracy na dłuższą chorobę i pobierał przez 26 tygodni zasiłki chorobowe. W czasie choroby został przez pracodawcę spowodowany przedłużaniem się ponad maksymalny termin zwolniony z pracy. Po wyczerpaniu świadczeń z ubezpieczalni i po wyzdrowieniu pracownik objął inne zajęcie i został ubezpieczony, jednak wkrótce zapadł ponownie na tę samą chorobę. Zachodzi pytanie, czy pracownik ten będzie miał znowu prawo do zasiłków chorobowych i ewent. jak długo.

W sprawie powyższej Zakład Ubezpiecz. Społecznych wyjaśnił pismem z 24 maja r. b. L. 23-689 11 C. że ubezpieczony, który w podanych tu okolicznościach staje się ponownie niezdolny do pracy wskutek tej samej choroby, będzie miał prawo do zasiłków tylko wtedy, gdy ponowna niezdolność do pracy zajdzie u niego po przerwie trwającej co najmniej 8 tygodni i stwierdzonej przez lekarza Ubezpieczalni. — Ubezpieczony będzie miał wtedy prawo do ponownego 26 tygodniowego okresu zasiłkowego po upływie 4 ch tygodni podlegania wznowionemu ubezpieczeniu wzgl. nawet od dnia ponownego ubezpieczenia, jeżeli jednak osoba ubiegająca się o zasiłek chorobowy była ubezpieczona w ciągu ostatnich 12 miesięcy nie krócej, niż przez 26 tygodni.

#### Warszawa—Siedlce—Radom.

Dnia 24 bm. zakończyło się ciągnięcie I ej klasy 33 ej Loterji Państwowej. W klasie tej największą wygraną wysokości 100.000 zł., padła na Nr. 27573 sprzedany w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem połowy tego szczęśliwego losu jest jeden z lekarzy mieszkający w Siedlcach. Jedna z czwartek znalazła się w rękach p. Cz. B., urzędnika pewnej stołecznej firmy technicznej, pozostała zaś czwartka była własnością p. T. kelnera z Warszawy.

Druga wielka wygrana I klasy w kwocie zł. 50.000 padła na Nr. 67790. Los ten sprzedany został również przez jedną z kolektur warszawskich, właściciele jej jednak znajdują się w Radomiu. W ten sposób wielkie wygrane czerwcowe obdarzały ludzi zamieszkałych na przestrzeni Warszawa—Siedlce — Radom.

Inne wygrane przypadły równomiernie na terenie całej Rzeczypospolitej.

O ile cały rok ludziom zawsze potrzebne są pieniądze i każdy z największą przyjemnością inkasuje wygrane loteryjne, o tyle specjalnie w sezonie letnim te 13.000 różnych wygranych, które przypadły różnym wybrańcom fortuny w ciągnięciu I klasy, specjalną sprawią radość. Każdy bowiem mąż o najprzyjemniejszych wakacjach dalekich podróży i zwiedzaniu świata. Oczywiście kto nie wygrał w I klasie obecnej loterji może jeszcze wygrać w dalszych klasach, odbywających się w okresie wakacyjnym, gdyż obecnie wkróciliśmy w okres II klasy 33 Loterji. Ciągnięcie rozpoczyna się dnia 16 lipca i potrwa 4 dni. Plan przewiduje m. in. 2 wygrane po 100.000 zł. oraz tyleż po 50.000 i 20.000 zł. i t. d. Nie należy też zapominać, że 33 Loterji, niezależnie od ciągnięć zwykłych czterech klas posiada jeszcze dodatkowo bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe.

#### Tragiczny wypadek samochodowy.

W ubiegłą sobotę wieczorem na szosie pod Rędzinami wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 11 letnia dziewczyna wiejska Pietrusińska, która została przez jechana na śmierć przez auto osobowe

tyczy oskarżonych braci Glińskich, to w świetle przewodu sądowego rola ich jako dziwnie zszarzała, niemal zesła do zera.

O godz. 3-iej po południu sąd ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i przerwał rozprawę do następnego dnia.

należące do właściciela apteki w Krzepicach p. Konstantego Orłowskiego, a kierowana przez szofera Wiktora Dudkowskiego.

Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia, z czyjej winy nastąpił tragiczny wypadek.

#### Tragedja maltretowanego przez macochę chłopca.

Świadcami wstrząsającego zamachu samobójczego byli wczoraj mieszkańcy domu № 2 przy ul. Norwida.

W pewnej chwili wybiegł z mieszkania 12 letni syn lokatora Sitka i szlochając głośno, skierował się w stronę studni, do której, nie namyślając się wcale, skoczył, zamierzając popełnić samobójstwo.

Przerażeni tem widzowie pośpieszyli młodocianemu desperatowi z pomocą i wkrótce wydobyli go z czeluści studni. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności chłopiec odniósł tylko lżejsze obrażenia.

Jak się okazuje, przyczyną rozpaczliwego kroku Sitka było nieludzkie traktowanie go przez macochę, Marjanę Sitek, która od 6 miesięcy znęca się nad nim, bijąc go nielitościwie bez żadnego ku temu powodu.

W związku z tym zgłosiła się do policji delegacja mieszkańców wspomnianego domu, prosząc o pociągnięcie nieludzkiej macochy do odpowiedzialności karnej.

#### Okradła swą chlebobawczynię.

W dniu 10 b. m. na szkodę p. Weroniki Kwaczaly (ul. Kiedrzyńska № 66), skradziono z mieszkania jedną suknię jedwabną, kamizelkę wełnianą i broszkę kościaną ogólnej wartości 21 zł. Obecnie policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała służąca poszkodowanej, Cecylja Niezgoda którą zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

**Czyj zegarek?** W 3-cim komisariacie P. P. znajduje się do odebrania zegarek złoty, znalezionej na boisku „Brygady” przy ul. Pułaskiego, po który prawy właściciel winien się zgłosić w godzinach urzędowych.

## Z RADOMSKA.

**Wycieczka do Krakowa celem oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.** Z inicjatywy starostwa powiatowego w Radomsku organizowana jest wycieczka do Krakowa, gdzie ludność z tut. powiatu złoży na Wawelu hołd pamięci Marszałkowi Piłsudskiemu i weźmie udział w sypaniu kopca-pomnika na Sowińcu.

Wycieczka, której koszt wyniesie około 8 złotych, odbędzie się przed dniem 15 lipca. Bliższe informacje uzyskać można w zarządach miejskich i gminnych.

**Utonął podczas kąpielni w stawie.** Edward Kusznicki, lat 14 ze wsi Wola Wydrzyna, gm. Sulmierzyce, kąpiąc się w stawie utonął.

**Tajemniczy zbrojeniec profanuje groby.** Na cmentarzu katolickim w Gidlach i na żydowskim w Pławnie zostały rozkopane przez nieznanego sprawcę 2 groby i pootwierana trumna ze zwłokami zmarłych.

Na cmentarzu w Gidlach ów sprawca zdjął z trupa spodnie i położył je obok głowy.

Na żydowskim cmentarzu w Pławnie po ściągnięciu z trupa prześcieradła złożył mu nogę na nogę.

Zachodzi przypuszczenie, iż rozkopanie grobów dokonał zbrojeniec.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.**



# Kto ma prawo do renty wypadkowej?

Świadczenia wypadkowe w ubezpieczeniu społecznym obejmują największą ilość pracowników. Ubezpieczeniu od wypadków podlegają bowiem robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w przemyśle, handlu, biurowości i w rolnictwie, służące i dozorczy domowi. Prawo do świadczeń wypadkowych przysługuje pracownikowi niezależnie od tego, czy był on zgłoszony do ubezpieczenia i jak długo był ubezpieczony. Dość, jeżeli wykonywał zatrudnienie, w którym powinien być ubezpieczony.

Świadczenia wypadkowe dla ubezpieczonego są następujące: 1) renta wypadkowa, 2) dodatki do renty, 3) leczenie i 4) protezy. Dla rodziny zaś, pozostającej po ubezpieczonym: 1) renta wdowska, 2) renta sieroca, 3) renta dalszej rodziny i 4) zapomoga pośmiertna.

Renta wypadkowa przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarobkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu lub wskutek choroby zawodowej, jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

Za wypadki w zatrudnieniu ustawa uważa zarówno wypadki przy pracy, jak i wypadki w drodze do pracy i z pracy oraz wypadki przy zajęciach domowych i wszelkich innych, do których pracownik został użyty przez pracodawcę lub swego przełożonego.

Za choroby zawodowe ustawa uważa: 1) zachorowanie spowodowane zatruciem ołowiem, jego związkami lub stopami — w przedsiębiorstwach, w których pracownicy są wystawieni na działanie tych substancji, 2) zachorowanie spowodowane zatruciem rtęcią, 3) zakażenie wąglikiem w gospodarstwach, w których pracownicy stykają się z chorem zwierzętami lub zakażonymi przedmiotami.

**Wysokość renty wypadkowej.** Ubezpieczony, całkowicie niezdolny do zarobkowania, otrzymuje pełną rentę, która wynosi miesięcznie 66 2/3 proc. jego przeciętnego zarobku miesięcznego. Częściowo niezdolny otrzymuje rentę, której wysokość zależy od ustalonego stopnia niezdolności do zarobkowania. Naprzykład: niezdolny w 50 proc. otrzyma połowę renty pełnej, tj. 33 1/3 proc. zarobku miesięcznego. Do renty wypadkowej nie ma prawa ubezpieczony, który utracił mniej niż 10 proc. zdolności do zarobkowania.

Przeciętny zarobek miesięczny oblicza się na podstawie zarobków tygodniowych w ciągu ostatnich 52 tygodni przed wypadkiem lub zachorowaniem na chorobę zawodową. Pod uwagę bierze się zarobek w granicach do 174 zł. tygodniowo.

**Dodatek dla bezrobotnych.** Rencista, który wskutek wypadku lub choroby zawodowej znajduje się w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez opieki innych osób, otrzymuje dodatek do renty w wysokości 1/3 przeciętnego miesięcznego zarobku, który stanowił podstawę do wymiaru renty.

**Dodatek na dzieci.** Rencista, który utracił co najmniej 66 2/3 proc. zdolności do zarobkowania, otrzymuje na każde dziecko dodatek w wysokości dziesiątej części renty.

**Lecznictwo.** Ubezpieczony, chory wskutek wypadku w zatrudnieniu, lub choroby zawodowej, ma prawo do pomocy leczniczej. Poszkodowanemu przysługuje prawo do pomocy leczniczej z funduszy ubezpieczenia od wypadków — bezpośrednio od dnia wypadku lub po wyczerpaniu 26 dni tygodniowego leczenia w ubezpieczalni. Okres tej pomocy nie jest ograniczony. Zakres pomocy leczniczej obejmuje: opiekę lekarską, lekarstwa, środki opatrunkowe, leczenie, udzielanie protez, ich naprawę i odnawianie. Nadto ubezpieczony, jak i pobierający świadczenia pobieżnie grożącej niezdolności do zarobkowania lub przywrócenia tej zdolności.

**Renta wdowska** wypadkowa wynosi 30 proc. przeciętnego zarobku, według którego ubezpieczony miał prawo do renty. Wdowa, która pobiera rentę wdowską w razie ponownego wyjścia

zamąż traci prawo do renty, a wzmian tego otrzymuje jednorazową odpłatność, której wysokość w razie wstąpienia w ponowny związek małżeński przed ukończeniem 55 roku życia wynosi 36-miesięczną rentę wdowską, zaś w razie wstąpienia w ponowny związek małżeński po ukończeniu 55 lat życia — 12 miesięczną rentę.

**Renta sieroca** wypadkowa należy się sierotom — chłopcom do 17-go, a dziewczętom do 18-go roku życia. Sierotom niezdolnym do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej należą się renty również po przekroczeniu tego wieku przez cały czas trwania tej niezdolności, pod warunkiem jednak, iż niezdolność zaistniała przed osiągnięciem 17-go względnie 18-go roku życia. Sierota, odbywająca studia w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności, ma prawo do renty sieroczej do chwili ukończenia studjów, zaś w razie studjów w wyższych zakładach naukowych — do ukończenia 24-go roku życia.

Renta sieroca wypadkowa wynosi 20 proc., a dla sieroty bez ojca i matki 25 proc. zarobku miesięcznego według którego ubezpieczony miał prawo do renty.

**Rentę dalszej rodziny** (jeśli zmarły nie pozostawił po sobie wdowy ani sierot) wypłaca się rodzicom i dziadkom, jak długo są w niedostatku, oraz wnukom, jeżeli byli przeważnie na u-

trzymaniu zmarłego. Renta dalszej rodziny wynosi łącznie 20 proc. przeciętnego zarobku zmarłego.

**Jednorazowa zapomoga pośmiertna.** Jednorazowa zapomoga pośmiertna przysługuje rodzinie pozostającej po zmarłym wskutek wypadku lub choroby zawodowej w wysokości miesięcznego zarobku zmarłego — z ostatniego miesiąca zatrudnienia, nie mniej jednak niż 75 zł. Prawo do zapomogi pośmiertnej jest niezależne od zasiłku pogrzebowego, wypłacanego przez Ubezpieczalnię Społeczne z funduszy ubezpieczenia na wypadek choroby.

**Przyznawanie świadczeń wypadkowych.** Wszystkie renty wypadkowe przyznaje i wypłaca zakład ubezpieczeń społecznych w Warszawie, oraz jego oddziały we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Chorzowie i Łodzi. O świadczeniach te zgłaszać się należy do najbliższej ubezpieczalni. Jednorazową za pomogę pośmiertną wypłacają Ubezpieczalnię Społeczne.

**Przedawnienie świadczeń.** Okres przedawnienia dla zgłoszenia roszczeń o rentę wypadkową wynosi 3 lata, licząc od wypadku, roszczeń zaś o rentę wdowską, sierocę i dalszej rodziny również 3 lata, licząc od śmierci ubezpieczonego. Prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej przedawnia się po roku od śmierci ubezpieczonego. Prawo do odprawy wdowskiej — po roku od dnia ponownego zamążpójścia wdowy.

## Szczegóły wstrząsającego dramatu miłosnego w Rudnikach.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w pobliskich Rudnikach — kolonji — rozegrał się onegdaj krwawy dramat miłosny. Mieszkaniec Rędzin, 24-letni Jan Rogalski zranił ciężko wystrzałem z rewolweru 17-letnią Bronisławę Soboniównę, która uchodziła za jego narzeczoną, a następnie sam pozbawił się życia.

Wczorajszej nocy Soboniówna zmarła w szpitalu N. Panny Marji.

Tło tragicznego wydarzenia jest następujące:

Rogalski, właściciel 3 morgowego gospodarstwa w Rędzinach, darzył gorącym uczuciem młodszą o 7 lat Soboniównę, która początkowo darzyła go wzajemnością to też Rogalski dość często gościem bywał w domu Soboniówny. Pragnął, aby jego ukochana była przywódcie ubrana, sprzedał więc jedną morgę gruntu i za uzyskane ze sprzedaży pieniądze zaopatrzył ją w garderobę, spełniając pozatem wszystkie jej życzenia.

Nieszczęściem jego było, że był bezrobotnym, co Soboniówna niejednokrotnie mu przypominała, gdy stosunek jej do Rogalskiego ochłodził po pewnym czasie, bowiem na widowni pojawiło się kilku innych wielbicieli, dla których kapryśna dziewczyna poczęła Rogalskiego zaniebierać.

Ten czynił jej dość często wymówki z tego powodu i domagał się, aby wyszła za niego. Soboniówna jednak w trakcie decydującej rozmowy oświadczyła mu, że nie może zostać jego żoną, gdyż jako bezrobotny nie mógłby jej zapewnić nawet skromnego utrzymania. W wyniku rozmowy postanowili rozjeść się. Tak też istotnie stało się.

Po kilkunastu jednak dniach Rogalski, który obrazu ukochanej w sercu za trzecią nie zdołał, powrócił do niej i w dalszym ciągu począł ją odwiedzać, mimo, że Soboniówna coraz wyraźniej unikała go, spędzając większą część swego czasu w towarzystwie kilku swych wielbicieli.

Onegdaj popołudniu Rogalski przybył do mieszkania rodziców Soboniówny, której w domu nie zastał jednak. Postanowił zaczekać na nią przed domem. Wkrótce nadeszła wybranka jego serca w towarzystwie swych adoratorów, którzy na widok Rogalskiego, posiadającego od pewnego czasu, jak im było wiadomem, broń, opuścili towarzyszkę i stanęli w pewnej odległości od jej domu.

Na wymówki, uczynione jej przez Rogalskiego, dziewczyna odpowiedziała

dość ostro.

Wówczas zakochany młodzieniec wy dobył z kieszeni rewolwer, kierując jego lufę w pierś ukochanej, która na widok broni krzyknęła: „Janku, co robisz, daruj mi, nie strzelaj!”. Było już jednak zapóźno. Padł strzał i po chwili drugi. Oba były celne. Epilog już znany.

## O historii

### Harcerstwa Polskiego.

Praca pierwszych drużyn harcerskich w Polsce była oparta na pracy skautowych drużyn angielskich. Ruch skautowy zrodził się jako reakcja przeciw szkolnemu jednostronnie intelektualistycznemu wychowaniu. Na system i metody Skautingu złożyły się tradycje dawnego wychowania różnych czasów i narodów, znajomość psychologii młodzieży i część dla idealów prawa moralnego w połączeniu z dążeniem do realizacji typu człowieka pełnego. Twórcą ruchu skautowego jest Baden-Powell, a ruch skautowy datuje się od roku 1908.

Ośrodkiem ruchu harcerskiego w Polsce jest Lwów. W roku 1911 powstały w Galicji Wschodniej pierwsze drużyny harcerskie, organizowane przez Andrzeja Małkowskiego.

Polski Skauting, to wszechstronny ruch wychowawczy, obejmujący i harmonizujący różne elementy: urabianie charakteru, wychowanie obywatelskie, fizyczne, wojskowe itp.

Poczynania drużyn harcerskich w pierwszych latach przedwojennych przenikała idea walki o Niepodległość i jakby przeczucie — nadchodzących wypadków, potrzebujących wiele dzielności, siły i bohaterstwa. To też w latach 1910 — 1912 służba wywiadowcza i patrolowa, nauka strzelania i samarytaństwo stały się obok ćwiczeń innych, ważną częścią pracy harcerskiej.

W okresie walk o Zjednoczenie i Niepodległość Ojczyzny w latach 1914 — 1921 harcerze okryli swój sztandar harcerski sławą wielką.

W roku 1914 na wieść o zawiązaniu się Legionów tworzy się oddział harcerski przy I-szej brygadzie Legionów Józefa Piłsudskiego, a w roku następnym oddział harcerski przy 6 p. p. Leg.

Pod Łowczówkiem, Konarami, Kostiu chówną i w wielu innych walkach bohaterstwa walczyli i ginęli młodzie, nienawykli do trudów bojowych harcerze. Również po drugiej stronie kordonu na

Rusi, Syberji walczyli harcerze, zgrupowani w oddziałach polskich gen. Dowbór-Muśnickiego i w Żelaznej Brygadzie gen. Hallera.

W listopadzie roku 1918 harcerstwo bierze udział w sławnej obronie Lwowa. W Wilnie tworzy się Harcerski Batalion Uzupelnień, który następnie po kilkumiesięcznych walkach zostaje zaszczytnie przemianowany przez gen. Żeligowskiego na 6 Harcerski pułk piechoty.

W lipcu 1920 roku na skutek odezwy Rady Obrony Państwa — Związek Harcerstwa Polskiego ogłasza na swym terenie ogólną mobilizację. Odznaczają się harcerze przy obronie Płocka. — Wszyscy harcerze z obowiązku swego wywiązali się jaknajlepiej, świadczą zresztą o tem liczne pochwały i podziękowania władz wojskowych.

Należy również podkreślić tu działalność harcerów w czasie wojny. Wiele z nich zarówno w polu, jak i w szpitalach poświęciło życie dla Sprawy, niosąc pomoc rannym, a zarazem podtrzymując często ducha żołnierza przez dodanie otuchy i zachęty do wytrwania.

Kilka tysięcy poległych i rannych tak z pośród twórców harcerstwa, jak i z pośród 15-letnich harcerzy, prawie dzieci — świadczy o tem, że harcerstwo zdało egzamin ze swej wielkiej wartości i w ciągu siedmioletniej wojny stwierdziło czynem wierność swym szczerym hasłom.

Po latach krwawych walk przyszedł czas pracy i współdziałania harcerstwa w odbudowie naszej Ojczyzny. Harcerstwo bierze udział we wszystkich poczynaniach, mających na celu zwycięstwo idei Polski Mocarstwowej.

Najpoważniejszym terenem pracy pokojowej harcerstwa jest wychowanie młodzieży, kucie silnych charakterów. Stutysięczna armia harcerska pod znakiem lilji cicho, lecz owocnie pracuje dla Państwa, dostarczając rok rocznie setni pełnowartościowych, zaprawionych do życia zbiorowego, obywateli. Obywateli ci, starsi harcerze — to „Nadchodząca Polska”, to społeczność na służbie najpiękniejszej idei, jaka kiedykolwiek przyświecała naszemu narodowi, bo na służbie Bogu, Polsce i bliźnim.

J. Faszczewski.

## Słowo sportowe

### Piłka nożna.

Śląsk (Świętochłowice) — Brygada 1:1.

Bramki zdobyli: dla Śląska — Więcek, dla Brygady — Heine II.

Drużyny wystąpiły w składach: Śląsk: Holos, Bryła II, Seifert, Hołota, Hanusik, Waluś, Szeruś, Cebula, Got, Smol, Więcek.

Brygada: Krzyk, Głowacki, Głogowski, Lach, Mosz, Szczechla, Florjan, Hdzik, Polak, Heine II, Heine III.

Przed meczem p. mjr. Ostrianski w imieniu K. S. Brygada powitał gości, wręczając im bukiet kwiatów.

Grę rozpoczyna Brygada. Pierwsze minuty gra równorzędna. Z biegiem czasu tempo gry jednak się wzmacnia. Napady obu drużyn stwarzają niebezpieczne sytuacje, likwidowane pewnie przez obie obrony, przyczem napad Brygady oddaje więcej strzałów na bramkę gości. W 20 min. Heine II wybija bramkarzowi gości piłkę z rąk, lecz mimo to nie zdobywa upragnionej bramki. W 23 min. ładna główka Heinego III przechodzi koło słupka. W 30 min. Heine III wobec wybiecia sobie ręki opuszcza boisko, zastępuje go Jagusiak. Tempo gry słabnie, gdyż upał daje się obu drużynom we znaki. Napad Brygady bardzo ładnie zagrywa często oddaje strzały na bramkę gości, lecz żaden z nich nie grzęźnie w siatce. W 44 min. Więcek zdobywa dla Śląska prowadzenie. Po przerwie Brygada ma nadai lekką przewagę. W 3 min. napad Śląska przechodzi pod bramkę Brygady, lecz nie trafia do próżnej bramki, gdyż Krzyk wybiegł. W 6 min. po ładnej centrze Jagusiaka, Heine II wyrównuje, co widownia przyjmuje gorącymi oklaskami. Napady obu drużyn stwarzają niezliczoną ilość niebezpiecznych sytuacji i dogodnych pozycji do strzału, lecz wszystkie strzały mijają bramkę, lub też bramkarze likwidują. Ostatnie pięć minut należą do gości, lecz trio obronne Brygady jest na stanowisku.

Przystępując do oceny gry, stwierdziliśmy, że mecz zasadniczo był



ciekawym. Gra była żywa i obfitowała w szereg b. ciekawych momentów. Z napadu gości na wysokości zadania stanęli: Więcek, Got i Smol, w pomocy Hołota i Hanusik, trio obronne stanęło na wysokości zadania. Z napadu Brygady sprostał swojemu zadaniu: Heine III, Polak i Hadzik. Heine II i Florjan słabsi u ostatniego uwidacznia się brak treningu. U pomocy na czoło wybił się pracowity, ofiarny Mosz, oraz Lach. Szczehla przychodził do formy. Ohsona, Głowacki i Głogowski jak zwykle świetni. Krzyk w bramce dobry. Brygada winna była mecz ten wygrać różnicą dwóch trzech bramek sądząc z przebiegu gry i ilości oddanych strzałów na bramkę gości.

Do przerwy meczem kierowali pp. N. Szerer i Sliwczynski oraz dwóch autowych t. z. próbowany był system dwu sędziów, który zdaniem naszym osłabia tempo meczu i wogóle system ten niema zastosowania. Po przerwie sędziował p. Gospodarek oraz czterech sędziów autowych, w tem dwóch na liniach bramkowych. System ten jest daleko idący i nadaje się do zastosowania.

### Kolarstwo.

W ub. niedzielę odbył się wyścig kolarski wewnętrzno-klubowy K.K.S. „Stradom”, na trasie 70 klm. Częstochowa — Lubliniec. Start i meta na zosie przy ul. św. Barbary. Na starcie stanęło 13 zawodników, lecz przed startem zawodnik Werner wskutek defektu roweru zmuszony był się wycofać. O godz. 9 rano na znak startera p. Macilenisa ruszyli zawodnicy do biegu. Po paru minutach korzystając z uprzejmoci organizatorów ruszamy autem na kontrolę trasy. Dopędzamy końcową grupę pod Gnaszynem składającą się z czterech zawodników, gdyż ośmiu zdążyło się już urwać. Za Blachownią czołowa grupa również maleje. Pod Herbami dwóch ma małe defekty, lecz kręcą dalej, co świadczy o ambicji i wyrobieniu sportowem W Herbach mijamy: Nr. 1, 2, 11, 8, za Herbami 6, 4, 12, 7. Pod Lisowem mijamy Nr. 13 i 10, a o 150 mtr. dalej Nr. 3 (Latka) i Nr. 5 (Kamińskiego).

Na półmetek w Lublińcu przyjeżdża-

Nie tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —  
To potęguję powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

**Krem i mydło „LACTOLIN”**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Firma **W. SZPIGELMAN** Najstarsza w Częstochowie.  
N. Marji Panny 8.

Komunikuje, że otrzymała wyłączną sprzedaż znanych ze swej dobroci lodowni pokojowych „ESKIMOS” i poleca takowe po cenach nader niskich i dogodnych warunkach spłaty.

Poleca też na sezon letni: maszynki do wyr. lodów, chłodnice do masła słoje, aparaty do konserw, szkło stołowe, porcelanę f. ĆMIELÓW żarówki, zyrandole i platerę.  
CENY NADER NISKIE.

ją: Nr. 5 w czasie 57 min. 27 sek., a Nr. 3 w czasie 57 min. 28 sek. Następnie kolejno przyjeżdżają Nr. 13 min. 58 sek. 30, Nr. 10 min. 58 sek. 31, Nr. 4 min. 59.55. Czas ostatniego zawodnika wynosi 63 min. 1 sek. W powrotnej drodze na 6 klm. odpada Nr. 10 (Krupa) na skutek osłabienia. Na 12 klm. mijamy nr. 11, na 14 klm. Nr. 2, na 15 klm. Nr. 1, na 16 klm. Nr. 8, na 17 klm. Nr. 13, na 19 klm. Nr. 6, na 20 klm. Nr. 7, na 21 klm. Nr. 12, który nie przybył do półmetku, na 22 klm. Nr. 4, na 25 klm. dwóch sjamskich braci Nr. 3 i Nr. 5; Latka i Kamińskiego, którzy na zmianę obejmują prowadzenie. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy tymi dwoma. Pierwszy na mecie przerywa taśmę Nr. 5 Kamiński w czasie 2 godz. 9 min. 52.3 sek., drugi Latek 2 godz. 11 min. 47 sek., 3) Skrzypczyk Nr 4 w czasie 2 godz. 14 min 15 sek. 4) Sońnica Nr. 6 czas 2 godz. 21 min. 47.5 sek. 5) Rybacki Nr. 7 czas 2 godz. 27 min. 36 sek. Nagrody wręczył zawodnikom p. Szmekel, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Kierownikiem wyścigu był p. Reterski, sędzią głównym p. Szmekel, sekretarzem p. Malik, a kontrolerem wyścigu p. Zgierski. Porządek na

trasie wzorowy. Czas osiągnięty przez trzech pierwszych zawodników uważać należy za b. dobry. *Kaes.*

### ZE SWIATA.

**Zrzekł się wielkiej fortuny gdyż pieniądze nie dadzą mu szczęścia.**

Po pewnym lekarzu włoskim, który zrezygnował z olbrzymiej fortuny, przysłała kolej na sędziwego mieszkańca małej wioski irlandzkiej.

Matthias Ferguson, który obchodził niedawno stuletnią rocznicę swych urodzin otrzymał przed paru miesiącami w spadku od swej zmarłej córki 10 000 funtów szterlingów. Córka Fergusonowa wyemigrowała przed wielu laty do Ameryki i wyszła tam za mąż za zamożnego farmera. Ojca swego bardzo kochała, wobec czego przed podaniem się dość poważnej operacji w wyniku której zmarła — napisała testament, robiąc starego Fergusonowa swym jedynym spadkobiercą.

I cto staruszek, który o życiu miejskim wiedział tylko z gazet, postano-

wił poznać je zbliska. Już sama jechała koleją do Dublinu stanowiła dla niego wielką sensację, albowiem mieszkający przez całe życie na wsi Ferguson nie widział nigdy pociągu na oczy.

Po przybyciu do Dublinu Ferguson udał się na lotnisko i odbył mały lot okrężny, by potem poznać skolei „inne rozkosze życia wielkomięskiego”.

Matthias Ferguson pozostał w stolicy Irlandji zaledwie 2 tygodnie, potem wrócił do swaj wioski, oświadczając, że doznał wielkiego rozczarowania i że z pieniędzy nie chce więcej korzystać, ponieważ nie mogą mu dać żadnego zadowolenia: Stuletni staruszek rozdał je pomiędzy krewnych, a sam żyje tak, jak przed otrzymaniem spadku, t. j. z pracy własnych rąk.

### RADJO.

WARSZAWA 27 czerwca  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.05 Audycja dla poborowych 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 „Wskazówki praktyczne”. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital fortepianowy z Wilna. 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. 17.00 Koncert ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 Odczyt. 18.10 „Minuta poezji”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Dokąd jechać w święto”. 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 Koncert ork. 36 p.p. 21.00 Koncert w wyk. ork. symfon. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchow. p. t. „Żagle na wiatr”. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

### PENSJONAT „ŚLĄZACZKA” K. MACZYŃSKIEJ.

Wisła - Dziechcinka, wojew. Śląskie 5 min. od przystanku kolej. Dziechcinka Pensjonat położony w malowniczo zalesionym zakątku Beskidów Zachodnich. (500 mtr. nad poz. morza), 50 mtr. od wody, posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, elektr. oświetl., wszelkie wygody: Radio, czytelnia, Kuchnia warszawska. Ceny przystępne.

ADAM KRECHOWIECKI.

## Najmłodszy...

73 (powieść)

Zygmunt, który z początku dość obszernie donosił o swoich studjach i planach pracy na przyszłość, pisał potem listy krótkie, już o tem nie wspominając, a wreszcie umilkł.

Jerzego zaś otaczała coraz większa pustka i coraz większe rozgoryczenie napędzało duszę. Z każdym dniem, upływającym marnie, słabły nadzieje, wędrowała energia. Nie widział już żadnej dla siebie przyszłości.

Smutek tego zimowego wieczoru, pełnego mgły i dusznej wilgoci, przenikał go na wskroś; czuł się dzisiaj jeszcze bardziej samotnym, opuszczonym i nieszczęśliwym.

Siedząc przy biurku i słuchając monotonnego brzęku kropel wody, ściekającej po rynnach z dachu, odrzucił książkę, której czytać nie mógł, głowę oparł na wysokiej poręczy fotelu i zatonął w myślach.

Przebiegał w pamięci wszystkie koleje swego życia, a usiłował patrzeć na siebie, jakby na osobę inną, obcą, aby dojść przyczyny, dla której on, po takiej pracy, z tylu zdolnościami marnieć musiał w tym głuchym zakątku, bez przyszłości?

Ci wszyscy, którzy wówczas, po ostatnim egzaminie, pociągali go za sobą, ci wszyscy, co oni byli wari w porównaniu z nim? Nieunik! A jednak prawie każdy z nich miał dziś lepszą, niż on pozycję; co więcej, miał więźność i poważanie u ludzi. Dlaczego? — Co czynić? — szeptał — co przed-

sięwziąć, by wyjść z tego błędnego koła? by przełamać tę obręcz żelazną, która mnie ścisła, by się stąd wydostać, jak Zygmunt?

Wstał z fotelu i przeszedł się po pokoju krokiem szybkim, nerwowym. Zbliżył się do okna i spojrział. Nie było tu żadnej zmiany, jak i w jego życiu bezbarwnem. Przez wilgotne, zapochnięte szyby, po których zwolna ściekały krople wody, patrzył na te same, zawsze brudne, żydowskie domy, w których oknach migwały światełka.

Ulizne latarnie rzucały ciągle żółte, tłumione przez mgłę, migocące blaski, na błotnisty rynek; zdawało polyskiwały w tem świetle kałuże, wielkie, jak jeziora, obok których przesuwali się czasem czarne cienie przechodniów. Smutno było, ponuro, pusto.

Nagle, zdawała ozwał się odgłos dzwonek, zrazu cichy, stłumiony, potem coraz wyraźniejszy, przenikliwszy, zbliżał się szybko.

Z bocznej ulicy, naprzeciw mieszkania Sipajłły, z głośniejszym wjechała bryczka, zaprzężona w cztery dzielne konie, pędzącymi co tchu. Wpadła z hałasem, przejechała wszertz cały rynek.

Sipajłło widział, jak szparko przebywała wszystkie kałuże, słyszał plusk błota i wody, tryskającej z pod kół i jakies przecucie poruszyło mu duszę. Nie umiałby był tego określić, ale instynkt dziwny mówił mu w tej chwili, że ta bryczka, pędząca przez rynek, przywozi mu upragnioną zmianę.

Gorączkowo śledził każde jej poruszenie; w ciemnościach nie mógł dopatrzeć, kto jedzie, ale serce zabiło mu gwałtownie, gdy posłyszał wołanie furmana i ujrzał, jak bryczka zatrzymała się nagle przed jego domem. Zabręczały silnie dzwonek, konie uderzyły

mocono o bruk kopytami, koła zawarezwały i stanęły.

Niebawem Jerzy usłyszał kroki na schodach, głos sobie nieznany, a za chwilę drzwi się otwarły i na progu stanął obcy mu zupełnie, niemłody mężczyzna, otulony w długą burkę. Małego wzrostu, barczysty, ruchy miał pospolite, rubaszne i świdrującem spojrzeniem oczu głęboko osadzonych, od progu mierzył Sipajłłę.

Zmoknięty był i zabłocony. Z burki woda strumieniami na posadzkę ściekała, wysokie buty ślady błotniste zostawiały za każdym krokiem. Nie zważając na to, zbliżył się do Jerzego.

— Pan doktor Sipajłło? — spytał głosem ochryplym, a szorstkim i niemiłym.

Otrzymałszy potwierdzenie, dorzucił tonem niemal rozkazującym:

— Borski z Oksaniny prosi, aby pan natychmiast przyjechał.

W początkach swojej kariery Sipajłło na wezwanie, uczynione tym tonem, byłby niewątpliwie odpowiedział równie szorstko odmową, a może nawet wyrzucił za drzwi śmiałka, któryby się poważył w ten sposób do niego przemawiać; dziś jednak czuł, że wezwania tego lekceważyć nie może. Ów instynkt, który mu zapowiadał ważną zmianę, powstrzymał porywcze słowa.

— Pan Borski chory? — zapytał.

— A już ci! — brmiała odpowiedź — gdyby nie był chory, tobym w taką szarugę nie jechał, jak na złamanie karku.

To mówiąc, bez ceremonji usiadł na kanapie.

— Co mu jest? — zagadnął Jerzy, powstrzymując ciągle oburzenie, jakie nim miotano wobec zuchwalstwa przybysza.

— Albo ja wiem, co mu jest? — odburknął stary — ja nie doktor; to pan

lepiej będzie wiedział, gdy zobaczy.

Sipajłło przerwał, głos podnosząc:

— Jeżeli pytam, to dlatego, aby w razie potrzeby wziąć z sobą jakie instrumenta lub lekarstwa.

— Instrumentów nie trzeba — pochwycił przybyły — krajeć pan chyba nie będzie. Niech pan weźmie jakie lekarstwo na uspokojenie, bo się stary rzucił jak opętany, spać po nocach nie może, tłucze nim choroba, aż wrzeszczy!

Słuchając, Jerzy gotował się do drogi. Z przybocznej apteczki wyjął i wziął z sobą parę flaszeczek, przyodział się ciepło i za chwilę siedział już w bryczce obok starego.

Jechali milejąc. Trzymiłową przetrzeź, dzielącą Humań od Oksaniny, przelecieli pędem. Furman, nagłony od czasu do czasu rozkazując przez pocztę do czasu rozkazując przez pocztę nurego towarzysza Sipajłłę, zadziwiał konie, które pomimo błotnistej drogi i zmęczenia, nie ustawały w biegu.

Było już jednak blisko północy, gdy Jerzy ujrzał znaną sobie dobrze drogę, karcznię oksanińską i stary kram na mogile, a w oddali czerniejące chaty wioski.

Od lat kilku Jerzy nie był w tych stronach. — Widok tego dworku, wśród cieniów posępnej nocy zimowej, ścisnął mu serce bolesnem wspomnieniem. Stał on zawsze jednak, w tem samym otoczeniu, gdy wokół Jerzego wszystkie się zmieniło; stał cichy, ponury, młody, jakby to życie, które w nim nie gdyś wrzało, zamario razem z nadzieją mi dawaniem.

Mijał folwark, skierowując się na drogę, ku dworowi wiodącą. Sipajłło odwrócił się, wytężonym wzrokiem patrząc na ściany tego dworku, w którym się zamykał niegdyś cały świat jego pełen swobody i marzeń młodzieńczych.